

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

Nie doszł do porozumienia w sprawie Abisynji Konferencja paryska odroczone

Mussolini odpowiedział... ale żołnierzom jadącym do Afryki

PARYŻ, 19.8. Premier Laval o-
znajmił popołudniu dziennikarzom,
iż rokowania wczorajsze, które
rozpoczęły się o godzinie 15.30
po 2 godzinach zostały przerwane.
Premier zapowiedział jednocześnie
ogłoszenie komunikatu o godzinie
20-ej wieczorem, w chwili, gdy
premier Laval zawiadamiał dzien-
nikarzy o przerwaniu rokowań, de-
legat Wielkiej Brytanii Eden i
Włoch baron Aloisi wychodzili z
gmachu francuskiego M. S. Z.

Deklaracja premiera Laval po-
twierdziła pesymistyczne przewi-
dywania, dotyczące przebiegu ro-
kowań. Należy przewidywać, że ko-
munikat, który będzie ogłoszony
o godzinie 20-ej będzie równozna-
czny formalnemu zakończeniu kon-
ferencji Francji, W. Brytanii i
Włoch i że delegaci tych krajów
wyjadą do Londynu, względnie do
Rzymu, aby poinformować swoje
rządy o wytworzonej sytuacji.

PARYŻ, 19.8. Ogłoszony został
komunikat urzędowy o odroczeniu
konferencji trzech mocarstw.

RZYM, 19.8. Wiadomość o odro-
czeniu rozmów trzech mocarstw
wywołała tutaj wielkie wrażenie,
w kołach angielskich uważają sy-
tuację za poważną, w angielskich
kołach prasowych krąży opinia, że
dzisiejsze przemówienie Mussoli-
niego w Benevente stanowi nieja-
ko jego nieoficjalną odpowiedź na
przedstawione mu propozycje rzą-
du brytyjskiego.

RZYM, 19.8. Premier Mussolini, któ-
ry dokonał w Isernii przeglądu
dywizji czarnych koszul „23 mar-
ca”, mającej udać się do Afryki wschod-
niej, przybył do Beneventu, gdzie
był przedmiotem burzliwych owacy
ludności. Premier udał się na lotnisko,
gdzie ustawiona była w szeregach dy-
wizja czarnych koszul „28 październi-
ka”, gotowa do odjazdu do Afryki.

Mussolini zwrócił się do żołnierzy,
oświadczaając krótko, że „w tej godzi-

nie, tak uroczystej dla nich i decydują-
cej dla całego narodu, wszelkie prze-
mówienia nie powinny mieć miejsca.
Pójdziecie naprzód, obalając wszystkie
przeszkody aż do celu, który wam bę-
dzie wskazany. Czy pragniecie tego?”

Po burzliwych potakujących okrzy-
kach żołnierzy Mussolini oświadczył,
że naród włoski zachowa w swym
wielkiem sercu ich potężny okrzyk.

Po odbyciu przeglądu dywizji, Mus-
solini odjechał samochodem do Rzy-
mu, żegnany owacyjnymi okrzykami
ludności.

Pomnik sierżanta - ministra

VERDUN, 19.8. W obecności pre-
zydenta republiki Lebrun, dokonano
tu inauguracji pomnika sierżanta
Maginot, który po wojnie był kolej-
no ministrem wojny, ministrem ko-
lonij i ministrem emerytur.

Wróżą srogą zimę

BERLIN, 19.8. — Ze Śląska O-
polskiego donoszą o niezwykle
wczesnym w tym roku odlocie
ptactwa, m. in. bocianów i zieb.

We wsiach mówią z tego powo-
du o wczesnej i ostrej zimie.

Dlaczego wydano z Moskwy dziennikarza polskiego

MOSKWA, 19.8. Korespondent mos-
kiewskiej Polskiej Agencji Telegraficz-
nej i „Gazety Polskiej”, Jan Otmar-
Berson otrzymał wczoraj wieczorem
od komisariatu spraw wewnętrznych
nakaz opuszczenia granic Z. S. R. R.
w ciągu 3-ch dni.

Jako powód wydalenia podane zosta-
ły korespondencje pana Otmara-Ber-
sona, zamieszczone w „Gazecie Pol-
skiej”.

Przed trzema laty p. Otmara-Berson
udał się do Moskwy. Otrzymał od re-
dakcji „Gazety Polskiej” prostą i jasną
instrukcję: pisać prawdę o Sowietach.
Pisać prawdę, czy będzie ona przyjęm-
ną czy nie, bądź to dla tych, o których
miał pisać, bądź też dla tych, dla któ-
rych miał pisać.

I p. Otmara-Berson pisał prawdę o
Sowietach. Był za to czasem atakowa-
ny w Polsce, bo są u nas, zresztą bar-
dzo nieliczni zaślepienci, którzy nie
chcą znać prawdy o sąsiednim kraju,
wolą swe własne fantazje.

Pisząc prawdę o Sowietach, przy-
szło p. Otmara-Bersonowi pisać rzeczy nieprzy-
jemne dla Sowietów. Prawda w oczy
kole! I dlatego p. Otmara-Berson otrzy-

mał rozkaz opuszczenia ZSRR.

Nietrudno się domyśleć, jakie arty-
kuły najbardziej zabolowały Moskwę. P.
Otmara-Berson oświetlił ostatnio w kil-
ku ciekawych korespondencjach rolę
Kominternu w propagandzie hasel re-
wolucyjnych na świecie. W ostatniej
z tych korespondencji, która ukazała
się wczoraj, wykazał na podstawie cy-
tat z prasy sowieckiej, że Komintern
konsekwentnie dąży do z bolszewizowa-
nia Francji, wskazując jednocześnie
na ścisłą jego łączność z rządem so-
wieckim.

Oczywiście Sowietom, które z jednej
strony zawierają pakt z Francją, a
z drugiej udzielają błogosławieństwa
próbom wprowadzenia rewolucji w tej
że Francji, niewygodny jest korespon-
dent zagraniczny, który nie tylko na
podstawie własnych obserwacji, ale
również na podstawie prasy sowiec-
kiej wykazuje związki pomiędzy Ko-
minternem a rządem ZSRR.

Nie wolno więc pisać prawdy mos-
kiewskim korespondentom pism zagra-
nicznych. Nie wolno informować świa-
ta o życiu Sowietów i ich polityce.
Smutne świadectwo wystawiają sobie
ci, którzy tak się boją prawdy!

„Wszystko może być przeciwko nam ale Bóg jest zawsze z nami“

PARYŻ, 19. 8. Agencja Havasa
donosi z Castel Gandolfo: Na aud-
jencji, udzielonej pielgrzymom z
Niemiec — z Duesseldorfu i Kolonii
Ojciec Św. powiedział: „Wszystko
może być przeciwko nam, ale Bóg
jest zawsze z nami“. Ojciec Św. po-
dziękował członkom kongregacji z
Duesseldorfu i Kolonii za radość, ja-

ką mu przynoszą z Niemiec w chwi-
li, gdy otrzymuje „tyle smutnych
wiadomości z tego kraju“.

Papież zakończył swe przemó-
wienie, udzielając swego błogosła-
wieństwa wszystkim obecnym, ich
rodzinom i instytucjom, do których
należą.

Skazanie na śmierć urzędników sowieckich za nadużycia przy zakupie koni

MOSKWA, 19.8. W Kijowie w
procesie wyższych urzędników u-
kraińskiego komisariatu rolnictwa
o nadużycia przy zakupie koni
4-ch głównych oskarżonych skaza-

no na śmierć, pozostałych zaś 24
na różne kary więzienia, były wi-
cekomisarz rolnictwa Ukrainy So-
wieckiej Ogij skazany został na 5
lat obozu koncentracyjnego.

Cesarz Abisynji ciągle „wierzy“ że nie będzie wojny

LONDYN, 19.8. „Sunday Chronicle“
ogłasza wywiad z cesarzem abisyni-

Dyplomatyczne spacery i wizytki

PARYŻ, 19. 8. Przed wyjazdem
do Londynu minister Eden spotka
się dzisiaj z premierem Lavalem.
Aloisi również przed wyjazdem do
Rzymu odwiedzi Laval.

skim: „Z wdzięcznością przyjmuje
przyjaźń Wielkiej Brytanii — oświad-
czył cesarz — wiem dobrze, że An-
gla ochroni nasz kraj, który chce być
wolny. Wierzę, że nie będzie wojny
włosko - abisynijskiej. Jeżeli jednak nie
szczęście takie spadnie na nasz kraj,
będziemy walczyć do ostatniego tchu.
Nigdy nie zgodzimy się na protektorat
włoski. Wojny można unikać. Liga
Narodów może przecież powstrzymać
Włochy.

Anglia żąda ukarania winnych za zamordowanie dziennikarza Jonesa

PEKIN, 19. 8. Ambasada brytyj-
ska zwróciła się do władz chiń-
skich w Nankinie z żądaniem do-
chodzeń w sprawie zabójstwa
dziennikarza Jonesa w celu stwier-

dzenia okoliczności zbrodni, doma-
gając się jednocześnie ukarania win-
nych.

Rząd chiński odpowiedział, że
wydano już odpowiednie instrukcje.

Zwłoki Posta i Roggersa będą zabalsamowane Roggers zostawił miliony--Post tylko samolot

NOWY JORK, 19.8. Zwłoki Wil-
ly Posta i Willy Roggersa zostały
przeniesione samolotem do Fair-
banks na Alasce. Ciała zabitych
będą zabalsamowane. Dzienniki
donoszą, że Willy Roggers pozo-

stawił wielki majątek, który szac-
owany jest na 2 i pół do 6 milio-
nów dolarów. Willy Post nie po-
zostawił żadnego majątku, z wy-
jątkiem samolotu „Winnie Mae“.

Zastanówmy się trochę...

Jak się utrwała pokój

Zrobimy sobie dzisiaj krótką rewiew, lakoniczny przegląd wypadków na przestrzeni ostatnich tygodni.

Niedawno czytaliśmy obszernie wiadomości opisujące straszliwy wybuch w hali maszyn w Bochum (Niemcy).

Dla wtajemniczonych trzeba dodać, że w Bochum wyrabia się broń.

We Włoszech została przez wybuch zrównana z ziemią fabryka amunicji w Varese.

W St. Zjednoczonych zginęło siedmiu robotników, a kilkunastu odniosło ciężkie rany przy wybuchu prochowni w St. Louis.

Ogromne leje ziemne świadczą po dziś dzień o strasznym spustoszeniu, jakiego dokonała eksplozja niemieckiej gazowni w Ehrenfeld.

W gazowni ehrenfeldzkiej prac

cowano jak się okazało nadbardzo ciekawymi wynalazkami z dziedziny... stanowczo nie pokojowej.

Krwawo zapisał się w pamięci ludności okolicznej niedawny wybuch włoskiej fabryki amunicji w Lago Maggiore.

„Przyciśnięty do muru“ na posiedzeniu parlamentu angielskiego, podsekretarz stanu do spraw lotnictwa sir P. Sassoun musiał przyznać, że ciężkich motorów lotniczych do rozbudowy floty niemieckiej dostarczyli... Anglia i St. Zjednoczone.

Wszystkie wielkie tygodniki i miesięczniki świata usłane są całostronicowymi ogłoszeniami koncernu Vickersa i innych wielkich fabryk broni, które oferują swój towar, każdemu, kto chce kupić i zapłacić.

A czy wiecie Państwo, jak to

wszystko razem nazywa się w języku miedopłynnym dyplomatorów i mężów stanu, urządzających nieskończone konferencje? Nazywa się: „My pragniemy pokoju“...

Świat się zbroi
Co mówią cyfry o „pokoju“

Sekretariat Ligi Narodów opublikował obecnie ciekawe dane, dotyczące zbrojeń morskich na całym świecie.

Z cyfr tych wynika, że jeszcze w r. 1932, tonaż wszystkich flot wojennych świata wynosił 4.832.000 ton. W budowie znajdowało się wówczas 467.000 ton okrętów wojennych.

W r. 1934 floty wojenne świata wzrosły do 5.085.000, a na stoczniach znajdowały się nowe statki o pojemności 745.000 ton. Od tego czasu siła flot wojennych wzrasta

dalej w gwałtownym tempie, albo wiem w powyższych cyfrach nie uwzględniono jeszcze nowych olbrzymich programów rozbudowy flot Stanów Zj., Anglii, Francji i Niemiec za rok 1935.

Wedle obliczeń rzeczoznawców Ligi Narodów, świat wydał na 5 milionów ton okrętów wojennych zawrotną sumę przeszło 5 miliardów dolarów. Koszt utrzymania tych potęg morskich dla samych tylko wielkich mocarstw wynosi 125 milionów dolarów rocznie.

Zebrania przedwyborcze
na terenie powiatu rówieńskiego

Na terenie całego powiatu rówieńskiego odbywają się specjalne zebrania rad gminnych, poświęcone sprawom wyborczym. W zebraniach rad gminnych w Równem, Hołszczy, Korcu, Tuczynie i Aleksandrii oprócz radnych uczestniczyli liczni członkowie przedstawicieli gromad wiejskich. W przemówieniach podkreślano konieczność wypełnienia przez mieszkańców gmin obowiązku obywatelskiego i gremialnego wzięcia udziału w zbliżających się wyborach.

Zebrania miały na celu uświadomienie ludności w zasadniczych sprawach nowej konstytucji i ordynacji wyborczej, należyte oświecenie aktualnych zagadnień, związanych z wyborami. Wójtowie w przemówieniach swych tłumaczyli zasady powoływania posłów do ciała ustawodawczego. Na zakończenie b. poseł Bura wygłaszał na poszczególnych posiedzeniach rad gminnych dłuższy referat o pracach nad reformą ustroju, nową konstytucją i ordynacją wyborczą. W przemówieniach swych p. Bura podkreślał ewolucję pojęć, która jest konsekwencją zgodnego współżycia polsko-ukraińskiego. Wieś wołyńska wkroczyła na drogę twórczej i spokojnej pracy. Rady gminne powziły na zebraniach uchwały w sprawie wydania odeszów do ludności. Odezwy te apelują do wyrobienia społecznego ludności wiejskiej i powołują się na zasady konstytucji, żądającej współpracy najlepszych sił społeczeństwa bez różnicy wyznań i narodowości w myśl wskazań Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, nawołują do dania dowodu dojrzałości obywatelskiej przez masowy udział w wyborach do Sejmu w dniu 8 września.

„Kto nie odda głosu przy wyborach — kończy odezwa — wykaże brak kultury i dojrzałości obywatelskiej, usuwając się dobrowolnie od udziału w życiu zbiorowym naszego Państwa“. (W.).

Balkon pełen dzieci
runął na podwórze

SIERADZ, 19.8. — Tel. wł. — Na podwórze domu Henigowej w Sieradzu przyszedł jakiś włóczęga, który popisywał się sztukami gimnastycznymi. Popisy te obserwowała gromadka dzieci, która zebrała się na balkonie mieszkania niejakiego Kaczmarczyka.

W pewnej chwili przegnieł belki podtrzymujące balkon zatrzeszczały i balkon wraz z dziećmi runął na bruk podwórza. Do ranek wezwano lekarza. Dwie dziewczynki, siostry Piotrowiczówny w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, pięcioro dzieci opatrzone na miejscu.

z opłatą komornego, którzy dopuszczają do wyroków eksmisyjnych, licząc na to, że państwo, czy też miasto zabezpieczy im dach nad głową. Na pomoc tę mogą obecnie liczyć tylko ci mieszkańcy, którzy nie płacą komornego jedynie spowodu niedzi, spowodowanej nie z ich własnej winy.

O ile chodzi o drugą grupę, to, jak głosi wspomniane zarządzenie, państwo narodowo-socjalistyczne interesuje się losem obywateli o tyle, o ile oni sami odnoszą się do państwa we właściwy sposób.

Krótko:

— Pomiedzy Culo i Angelfort w Anglii na przejeździe kolejowym pociąg wpadł na samochód rozbijając go doszczętnie. Z pięciu pasażerów samochodu 3-ch zostało zabitych, 2-ch jest ciężko rannych.



Chcę mieć dziecko!..

powieść z życia
pięknej kobiety

Zawody i nadzieje



Doktor Wąsowski z wyraźną przyjemnością na opalonej, pełnej twarzy wciągnął w płuca powietrze, pełne dymu stacyjnego.

— Nareszcie jestem w Warszawie! — mruknął do siebie, szukając wzrokiem targa, który zabrał jego walizy z wagonu.

Doktor Wąsowski czuł się tak, jakby znalazł się w Ziemi Obiecanej. Siadając w taksówce dał o pół złotego więcej targażowi, niż ten żądał, a jadąc przez miasto, rozglądał się z niegasnącym uśmiechem po domach i ludzkiej ciżbie, płynącej chodnikami.

Dzwonki tramwajów, sygnały samochodów, huk i gwar miejski upajały go.

— Przedewszystkiem — muszę odszukać pannę Sylwię Wolską! — myślał. — Pewnie zdziwi się, kiedy mnie zobaczy. Byle nie wyjechała zagranicę, jak to jest podobno w modzie u wielkich artystek!

Narazie ulokował się w drugorzędnym hotelu, zjadł śniadanie i zaraz pieśpieszył do biura meldunkowego.

Tu czekało go pierwsze rozczarowanie. Otrzymał kartkę, na której urzędniczka napisała pośpiesznie: „W Warszawie niemel-dowana“.

Doktor Wąsowski zaszepił się.

— Przecież to znana artystka! — powiedział do urzędniczki. — Jej adres powinien być znany, musi być przecież meldowana!

— Może mieszka poza Warszawą.

— Ach tak! Prawda! A czy pani słyszała jej nazwisko? Może ją pani widziała?

— Owszem, znam, czytałam w „Kinie“, że gra do filmu reżysera Cylliego. Wytwórnia mieści się przy ul. Wolskiej. Tam dowiedzieć się pan może adresu.

Znów rozradowany Wąsowski podziękował za wskazówkę i pojechał tramwajem na ulicę Wolską.

Z pewną nieśmiałością przeszedł wielkie podwórze, by się znaleźć na placu, prawie w całości zajętym przez wielką budę. Ogromne drzwi były zamknięte i wisiała na skoblu zardzewiała, potężnych rozmiarów kłódka.

— Jakiś pech mnie prześladowa, czy co? — zmartwił się poraz drugi doktor Wąsowski, wpatrując się w kłódkę.

— Czego pan uważa? — usłyszał nagle pytanie.

Odwrocił głowę i ujrzał nagle wąsatą człowieka, ubranego w granatowy kaszkiot, zieloną kurtkę, buty z cholewami.

— Chciałem się widzieć z panną Wolską, artystką, która tu grała do filmu.

— Już parę dni, jak skończyli się tu kręcić. Niema teraz nikogo.

— A nie wie pan, gdzie mieszka panna Wolska?

— Co nie mam wiedzieć? W Konstancinie czy Izabelinie.

— Acha. To pan nie wie napewno?

— Tak dokumentnie to nie.

— A gdzieżby można się dowiedzieć? Dozorca podrapał się w głowę.

— Trzeba by się przepytać — oznajmił. Po naradzie z żoną, dozorca wysłał syna do kawiarenki po drugiej stronie ulicy, gdzie artyści „wpadali“ pożywić się.

— Oni tam napewno wiedzą — pocieszył doktora coraz bardziej zmartwionego, że na samym wstępie napotyka na takie trudności.

Dozorca nie mylił się: bufetowa potwierdziła, że panna Wolska mieszka w Konstancinie, bo mówił o tem jeden z artystów, który razem z nią grał do filmu i był raz przez nią zaproszony.

Nie dając za wygraną, Wąsowski zaraz pojechał, według wskazówek dozorca, na plac Unii, by stamtąd autobusem lub kolejką dotrzeć do Konstancina.

Siedząc już w autobusie, Wąsowski poddał się fali bardziej różnorodnych marzeń.

— Powinna się choć trochę ucieszyć, kiedy mnie zobaczy! Cierpienie zbliża bardzo pacjentów do tych, którzy im niosą ulgę. Pozwoli mi chyba być u siebie... Jeśli tylko będzie można, każda wolna chwile chętnie poświęcę tej kobiecie!

Zapomniał już o trudnościach odnalezienia panny Wolskiej, ciesząc się jeszcze, że dotychczas tak gładko i szybko wprowadził w czyn swoje zamiary: posada w szpitalu (coprawda kiepsko płatna), trochę pieniędzy w kieszeni, w każdym razie tyle, że można jako tako urządzić gabinet, bo rzecz najcenniejszą — narzędzia zabrał ze sobą.

Kiedy wszystko tak szło, jak z płatka, dlaczego nie miałyby się ziścić inne pragnienia?

Doktor Wąsowski nie żywił poważniejszych obaw.

— Cóż, nie będzie mowy o miłości — myślał, — przynajmniej narazie. Ze swoją praktyką mogę się jednak szybko wybić, zyskać stanowisko i dobre dochody, a wtedy... Zobaczymy, zobaczymy! — hamował ponoszącą go fantazję.

W Konstancinie stracił prawie godzinę, zanim wskazało mu mały domek, ukryty w niewielkim ogrodzie.

Z mocno bijącym sercem doktor Wąsowski nacisnął guzik dzwonka przy furtce. Po chwili ujrzał wychodzącą młodą, ładną dziewczynę.

— Może jej siostra? — zadał sobie pytanie. Uchylił kapelusza i zapytał o pannę Wolską.

— Pani niema w domu — usłyszał odpowiedź. — Pewnie jednak przyjedzie zaraz. Powiedziała, że na obiedzie będzie w domu. Zwykle wraca późno wieczorem, ale dziś wyjątkowo.

— Czy mógłbym zaczekać? — zapytał — Proszę bardzo.

nieśmiało. Służąca wprowadziła Wąsowskiego do saloniku.

— Dziś wyjątkowo — myślał ucieszony doktor, rozglądając się po meblach i obrazach na ścianach. — Mam jednak szczęście! Zobaczę ją niezadługo. Ciekawe, co też powie na mój widok?

Znalazł na stoliku całą stertę zeszytów „Kina“ i zaczął przeglądać. Wśród różnych piękności w doskonałych barwnych odbitkach ujrzał Sylwię Wolską. W nader szczupłym stroju, roześmiana ukazywała rząd olśniewająco białych zębów, przepiękne nogi, smukłe, jak dwie kolumny i niedyskretnie odsłonięty rąbek dekolitu aż do pasa.

Wąsowski wpatrzył się w ten obrazek i czuł, jak potężny ogarnia go zachwyt i podziw.

— Cudowna! — stwierdził. — Wspomniała! Gdzież miałem oczy, uważając, że niema na świecie piękniejszej od Tekluni Winowskiej? Nie można jej nawet porównać!

Skrupulatnie odczytał zamieszczony obok zdjęcia wywiad, a podziw w nim rościł:

— Jak to doskonale powiedziane! — przerywał sobie odczytywanie tekstu zachwyta. — Jakaż ona inteligentna, a jakaż niepokojąca tęsknota przebiega się w jej szczerych wyznaniach!... Tak, artystka to własność publiczności! — westchnął. — Chociaż... może mieć, choćby odrobinę życia prywatnego, dla siebie! — pocieszył się zaraz.

Cichutki dźwięk dzwonka poderwał doktora z krzesła. Podbiegł do okna, wychodzącego na ogród i drogę.

— To ona! Napewno ona! — usiłował przebić wzrokiem zieleni jaśminów i bzów.

Ujrzał ją wkrótce idącą ku domowi obok służącej, która jej coś opowiadała.

— Mówi o mnie — domyślił się, — ale przecież nie wie, kto ja jestem!

Odwrocił się ku drzwiom, oczekując wejścia Sylki. Trwał tak kilkanaście minut, zanim zjawiała się w pokoju. Na jej twarzy malowało się zdziwienie i niepewność.

— Nie poznaje mnie pani? — spytał boleśnie rozczarowany.

— Ach! To pan doktor! — roześmiała się. — W pierwszej chwili nie poznałam pana!

Potoczyła się bezładna rozmowa, której chaos potęgowało rozradowanie doktora i wyraźne roztargnienie Sylki.

Doktor spostrzegł to wkońcu.

— Może pani jest zmęczona, a ja tak gadam...

— Nie... Zostanie pan u mnie na obiedzie, proszę bardzo! Muszę się odwdzięczyć za kłopot, który panu sprawiłam swoją osobą... Niech pan mi daruje, że jestem taka roztargniona. Jutro mam stawać jako świadek w sądzie...

Podróż inspekcyjna P. Wojewody po terenach dotkniętych klęską gradobicia

Białystok (PAT) W dniach 16 i 17 bm. p. Wojewoda Paślowski odbył dwudniową podróż inspekcyjną po terenach dotkniętych klęską gradobicia. P. Wojewodzie towarzyszyli: wicewojewoda Zgrzebińsk, dyr. Bac, naczelnicy Czarnocki i Ciemnołowski oraz prezes Izby Rolniczej, p. Jabłoński.

Na terenie pow. sokólskiego zwiedzono wsie gminy Nowy Dwór, gdzie grad zniszczył zasiewy żyta i owsa w wysokości od 50 do 100%. P. Wojewoda przyjął liczne delegacje włościan, wysłuchując ich prośb i rozstrzygając szereg spraw doraźnie. Zwiedzono następnie wsie: Rubcewo, Trycze, Karolin, na terenie pow. augustowskiego. W pow. grodzieńskim zwiedził p. Wojewoda Gnojnice, gdzie przyjął delegacje wsi: Koszerniki, Małachowice, Piłsudy i innych.

W czasie swej podróży P. Wojewoda zbadał w okolicach najbardziej dotkniętych klęską gradobicia możliwości oruchożenia robót melioracyjnych i drogowych, aby przyśpieszyć ludności z doraźną pomocą pieniężną.

Po zakończeniu inspekcji P. Wojewoda odbył konferencję celem ustalenia środków pomocy poszkodowanym wskutek gradobicia. Na konferencji tej postanowiono dostarczyć poszkodowanym zboża na zasiew

wiosenny, zaś okolicom najbardziej dotkniętym również na zasiew jesienny. Ponadto postanowiono dla najbardziej potrzebujących zorganizować pomoc doraźną w postaci dostarczenia żywności oraz pracy. Również postanowiono umorzyć częściowo podatki państwowe i w miarę możliwości—samorządowe.

Poświęcenie mostu na rz. Brzozówce

Most zbudował 2 pułk saperów

Białystok (PAT) W Karpowiczach odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia mostu na rzece Brzozówce, zbudowanego przez 2 pułk saperów. Na uroczystość tę przybył p. wojewoda białostocki gen. Stefan Paślowski w towarzystwie inż. Stankiewicza. Po nabożeństwie połowem, w którym wzięły u

dział oddziały wojska, okoliczna ludność i przedstawiciele władz, p. wojewoda Paślowski wygłosił do zebranych dłuższe przemówienie, poczem przeczytał symboliczną wstęgę, oddając most do użytku ludności. Następnie p. Wojewoda w towarzystwie płk. Dreszera przyjął defiladę oddziałów wojskowych.

Echa strajku w olejarni

Jak już donosiliśmy Sąd Grodzki w Białymstoku rozpatrywał wczoraj jedną ze spraw wynikłych wskutek strajku tragarzy w olejarni „Białol”. Ławę oskarżonych zajął tragarz Josel Białobuz, któremu akt oskarżenia zarzucał niedopuszczanie do sprzedaży produktów olejarni. Sprawa miała tło następujące:

W dniu 13 VI br. współwłaściciel fabryki „Białol”, Atlasowicz—zwrócił się do st. post. P.P. Sidorczuka, skarżąc się, że strajkujący od kilku dni tragarze stosują terror, niedopuszczając do sprzedaży do sklepów olejów z fabryki. Atlasowicz poprosił policjanta, aby poszedł z nim do sklepu, do którego oleje mają być dowieszone, gdyż zachodzi przypuszczenie ponowienia terroru. Gdy policjant z

właścicielem przyszli do sklepu Dawida Szejdera (Wilcza 2), stwierdzili, że jeden z tragarzy — Josel Białobuz—groził właścicielowi sklepu pobiciem, zmuszając go do zaniechania kupna olejów.

W wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego nie stwierdzono dostatecznie przewinienia Białobuza, wobec czego Sąd go uniewinnił. Oskarżonego bronił apl. adw. Weinzimmer.

Nakazy płatnicze na podatek wojskowy

Zarząd Miejski w Białymstoku przystąpił do doręczania nakazów płatniczych na podatek wojskowy na rok 1935/36 z terminem płatności do dnia 15-go października 1935 r.

Umysłowo-chory pokątny doradca przed sądem

Przed sądem grodzkim w Białymstoku stanął w dniu wczorajszym 29-letni Chaim Pintel, pokątny doradca. Pintel miał już cały szereg wyroków skazujących za oszustwa, ostatnio zaś Sąd Okręgowy rozpatrując w apelacji jedną z jego spraw, na podstawie badania stanu umysłowego Pintela, uznał go za niepoczytalnego wskutek zaburzeń umysłowych i zarządził umieszczenie go w szpitalu psychiatrycznym. Tymczasem Pintel wyszedł ze szpitala i w krótkim czasie zdążył naciągnąć 32 osoby na dość poważne sumy, pośrednicząc w załatwianiu ich interesów. Sprawa poszła do sądziego śledczego, którego też

decyzją Pintel osadzony został w więzieniu.

Wczoraj sprowadzony z celi przed Sąd tłumaczył się chorobą i prosił o umieszczenie go w szpitalu. Odczytane zeznania biegłych stwierdziły, że Pintel wskutek przewlekłej choroby wenerycznej istotnie posiada bardzo ograniczoną poczytalność i jest niebezpiecznym dla otoczenia. Sąd Grodzki przyjmując pod uwagę powyższą okoliczność, skazał Pintela na 4 miesiące aresztu, zaliczając mu dotychczasowy trzymiesięczny areszt, zarządzając jednakże ponadto bezzwłoczne izolowanie go w szpitalu psychiatrycznym.

Strajk kaflarzy trwa

Od trzech zgórą tygodni trwa strajk kaflarzy. Mimo zabiegów władz inspekcyjnych, do porozumienia między robotnikami a przedstawicielami właścicieli kaflarni nie doszło. Zapowiedziany przez właścicieli projekt utworzenia kartelu ceramicznego nie doszedł do skutku. Strona strajkująca nie ma zamiaru obniżenia swych żądań. Wsku-

Nieszczęśliwy wypadek konduktora

Do szpitala żydowskiego przywieziono wczoraj około godz. 6 wieczór konduktora P.K.P. ze stacji Białystok Centralny — Eugenjusza Nożewskiego, który jadąc na linii Białystok—Białowieża, przy przechodzeniu z wagonu do wagonu w celu sprawdzania biletów, ześlizgnął się ze stopni wagonu i spadł na szyny, łamiąc obie nogi. Stan jego zdrowia bardzo poważny.

Banda terrorystów przed sądem

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Białymstoku rozpoczął się proces bandy terrorystów z Konstantym Kasperowiczem na czele. Jak wiadomo, banda ta działała przez czas dłuższy wśród szoferów, wymuszając od nich pod groźbą pobicia rozmaite kwoty pieniężne. Do rozprawy powołano 49 świadków, z których wczoraj przesłuchano czternastu. Rozprawie przewodniczył sędzia Nowosielski, oskarża wiceprokurator Bartoszewicz. Rozprawa potrwa 2 dni.

Bójka tragarzy

Wczoraj w godzinach wieczornych wynikła na Rynku Kościuszki bójka między tragarzami autobusowymi a miejskimi. W czasie bójki poraniony został dotkliwie nożem w plecy tragarz Chaim Hari (Siedlecka 2), którego przewieziono do szpitala żydowskiego. Stan poważny.

Z kroniki policyjnej

— W nocy na 18 bm. na terenie miasta przeprowadzono obławę, przy czym skontrolowano „meliny” złodziejskie, hotele, domy noclegowe. W wyniku obławy zostali zatrzymani: Duciński Lejb, Duciński Dawid, znani białostoccy złodzieje, Furman Cyprjan, (rajzer), Rzeźnik Antoni, (rajzer) przybyły z Warszawy, Dudas vel Dul Stanisław lat 41, (rajzer) przybyły z Siedlec, Aleksiejczyk Paweł, lat 22, mieszk. m. Białegostoku, Miedźwiedź Jan, lat 31, przybyły z Wolkowskiego, Górski Stanisław, lat 33, mieszk. m. Niskie—wszyscy do ustalenia tożsamości i stwierdzenia, czy nie są poszukiwani.

— Zatrzymano niejakiego Jędrzejewskiego Andrzeja (Ostrołęcka 17), który będąc pijany usiłował rozbroić żołnierza 42 p. p.

Przyjęcie kandydatur

Z pośród wybranych na Zgromadzeniu Okręgowym w dniu 14 bm. kandydatów na posłów trzech kandydatów t.j. pp.: Paweł Danowski, Antoni Krejbich oraz Witold Antonowicz wyraziło już swą zgodę na kandydowanie do Sejmu. W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Białegostoku min. przemysłu i handlu p. Henryka Floyar-Rajchmana celem złożenia podpisu w Okręgowej Komisji Wyborczej.

Okólnik konsystorza prawosławnego w sprawie wyborów

Konsystorz prawosławny w Grodnie z polecenia biskupa Antoniusza wystosował pismo okólnie do duchowieństwa prawosławnego, w którym zaleca zarówno duchownym i ich rodzinom, jak i służbie cerkiewnej—gremjalne wzięcie udziału w akcie wyborczym. Konsystorz prawosławny zaleca ponadto, aby duchowni w czasie kazań, jak i w rozmowach prywatnych, zwrócili uwagę parafian, że akt wyborczy jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem obywatelskim, wynikającym z współodpowiedzialności za losy Państwa.